

ALICJA BARTUŚ

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W RWANDZIE I JEGO POSTAWA PODCZAS LUDOBÓJSTWA

*Grzechy oraz upadki Kościoła i jego członków
ostatecznie oszpeciły oblicze katolicyzmu.*
papież Franciszek,
po spotkaniu z prezydentem Paulem Kagame
(Watykan, 2017 r.)

Pisząc o ludobójstwie w Rwandzie, odnosimy się do zbrodni dokonanej w jednym z najbardziej chrześcijańskich krajów Afryki. W 1991 r. 90% ówczesnych jego mieszkańców czuło się częścią Kościoła katolickiego, protestanckiego lub Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego¹. Największą grupę wśród chrześcijan stanowili katolicy, których było 62%².

Pytanie o odpowiedzialność kościołów za ludobójstwo dokonane w 1994 r., a zwłaszcza Kościoła katolickiego, który był i jest w tym kraju nie tylko najliczniejszy, ale i zdecydowanie najbardziej wpływowy, budzi do dziś olbrzymie emocje mieszkańców, duchownych, ale i badaczy.

Artykuł ma na celu ukazanie, w jaki sposób Kościół katolicki budował przez ponad wiek swoją pozycję w Rwandzie oraz jak relacje, w które wchodził z rządzącymi, rzutowały na postawę hierarchów i duchownych podczas ludobójstwa. Dlatego, aby zrozumieć złożoność sytuacji 1994 r., nie można poprzestać tylko na wydarzeniach z okresu samego ludobójstwa. Konieczne jest zarysowanie historii tamtejszego Kościoła od momentu pojawienia się pierwszych misjonarzy. Ten, wydawać by się mogło, bardzo odległy w czasie i w żaden sposób

¹ R. Deliperi, *Accepting the Unacceptable: Christian Churches and the 1994 Rwandan Genocide*, „E-International Relations” 09.08.2020, <https://www.e-ir.info/2020/08/09/accepting-the-unacceptable-christian-churches-and-the-1994-rwandan-genocide/> [dostęp: 10.06.2022].

² A. Des Forges, „*Leave None to Tell the Story*”. *Genocide in Rwanda*, Human Rights Watch 1999, s. 34. Książka napisana została w oparciu o badania prowadzone przez: A. Des Forges, T. Longman, M. Wagner, K. Lattu, E. Gillet, C. Choquet, T. Huddleston, J. Rone. https://www.hrw.org/sites/default/files/media_2020/12/rwanda-leave-none-to-tell-the-story.pdf [dostęp: 10.10.2022].

nie związany z ludobójstwem okres, był początkiem krystalizowania się polityki Kościoła wobec Tutsi i Hutu. Co niezwykle istotne, działania duchownych nigdy nie ograniczały się tylko do sfery religijnej. Wpływali oni na politykę króla (*mwami*³) i zdominowanego przez Tutsi dworu królewskiego (monarchia formalnie istniała do 1961 r.) oraz władz kolonialnych (niemieckich i belgijskich), a po odzyskaniu przez Rwandę niepodległości – na rządzących krajem Hutu.

Timothy Longman⁴, opierając się na swoich badaniach terenowych z lat 1992–1993 i 1995–1996, zauważa, że ludobójstwo Tutsi nie dokonywało się na linii podziału międzyreligijnego: *Kwestie wyznawanej wiary nie miały znaczenia i nie były podłożem zamiaru ludobójczego. Jednak w Rwandzie Kościół pełnił niezwykle istotną rolę w definiowaniu granic między grupami etnicznymi*⁵. Zdaniem Longmana, Kościół został wmieszany w ludobójstwo z powodu swoich historycznych – ścisłych – powiązań z władzą, aktywnego zaangażowania się w politykę etniczną i bardzo bliskich więzi osobistych między hierarchami Kościoła a rządzącymi. Trudno się nie zgodzić z tymi uwagami, zwłaszcza kiedy prześledzimy proces chrystianizacji Rwandy.

Nie ma dowodów na to, że duchowni Kościoła katolickiego przygotowywali lub inspirowali ludobójstwo. Jednak bez wątpienia przez lata legitymizowali oni władzę Hutu, aktywnie wspierali jej dyskryminującą politykę etniczną. Gdy dokonywano rzezi, Episkopat Rwandy milczał. Nie reagował, kiedy bojówki mordowały również księży i siostry zakonne (przede wszystkim Tutsi, którzy stanowili ok. 70% wszystkich duchownych⁶), jak i wówczas, gdy duchowni Hutu brali udział w mordowaniu. W mej opinii, ów brak reakcji hierarchów na ludobójstwo można uznać za formę kolaboracji ze zbrodniarzami.

Kolonizacja ziem Tutsi, Hutu i Twa

Przodkowie ludu Hutu i Tutsi osiedlali się w regionie Wielkich Jezior przez dwa tysiące lat. Początkowo zorganizowani byli w małych grupach opartych na rodach lub na podporządkowaniu przywódcy, później włączyli się w budowę królestwa Rwandy. Wszyscy posługiwali się jednym językiem – Kinyarwanda,

³ Określenie *mwami* pochodzi od słowa z języka Bantu: *jámí*, które oznaczało wodza, mistrza lub króla. Dla uproszczenia w tekście używać będę pojęcia król.

⁴ Zob. T. Longman, *Christianity and genocide in Rwanda*, Cambridge University Press 2010.

⁵ T. Longman, *Church politics and the genocide in Rwanda*, „Journal of Religion in Africa” 2001, t. XXI, s. 165. Za: A. Spsychalska, *Kościół katolicki wobec ludobójstwa rwandyjskiego*, s. 261, http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/54586/PDF/13_Aleksandra_Spsychalska.pdf [dostęp: 10.08.2022].

⁶ G. Theunis, *Le Role de l'Eglise Catholique dans les Evénements Récents* [w:] *Les Crises Politiques au Burundi et au Rwanda*, A. Guichaoua (ed.), Lille 1995, s. 293. Za: A. Des Forges, „Leave None...”, s. 34.

wspólnym zestawem wierzeń. Mieli kulturę, w której ceniono pieśni, taniec oraz retorykę. Czcili tych samych bohaterów. Pisze Alison Des Forges: *Podczas ludobójstwa zabójcy i ich ofiary śpiewali o tych samych wodzach z rwandyjskiej przeszłości*⁷.

Pod koniec XIX w. władza króla opierała się na wojsku i kontroli nad stadami bydła, ale jego autorytet miał mocne zakotwiczenie w rytuałach społecznych. Władca rządził regionami centralnymi królestwa poprzez dużą grupę powiązanych i rywalizujących ze sobą urzędników, ściśle nadzorujących ludzi, pastwiska i grunty rolne. Luźniejsze zwierzchnictwo króla obejmowało peryferia kraju, gdzie dominowały potężne klany. Król tolerował istnienie kilku małych królestw⁸ w granicach Rwandy, przede wszystkim dlatego, że wierzono, iż ich władcy mają wpływ (mityczny lub realny) np. na opady deszczu czy inne aspekty ważne dla lokalnego rolnictwa⁹.

Pojęcie Tutsi, które pierwotnie określało status jednostki – osoby bogatej w bydło – z czasem stało się terminem odnoszącym się do elity jako całości, a pojęciem Hutu – oznaczającym podwładnego – zaczęto określać „zwykłych” ludzi. Stąd identyfikacja pasterzy Tutsi jako posiadaczy władzy, a uprawiających ziemię Hutu jako poddanych, stawała się powszechna. Małżeństwa zawierane były przede wszystkim w obszarze swojej grupy, tzn. hodowców bydła lub uprawiających ziemię. Zdarzały się też rodziny mieszane Tutsi i Hutu. Praktyka ta zanikła na przełomie XIX i XX w., gdy pogłębiła się przepaść między elitą Tutsi a pospółstwem Hutu, ale pojawiła się znów po utracie władzy przez Tutsi w wyniku rewolucji 1959 r. Wraz ze wzrostem liczby małżeństw mieszanych, coraz trudniej było rozpoznać przynależność osoby do danej grupy tylko po wyglądzie¹⁰.

Z kolei niewielka społeczność Twa (w 1994 r. stanowili oni około 1% populacji) wyraźnie odróżniała się niskim wzrostem zarówno od Hutu, jak i Tutsi. Byli to pierwotni mieszkańcy lasów, którzy zajmowali się polowaniami, zbieractwem, garncarstwem oraz pracowali jako robotnicy i służący. Oddzielenie Twa od pozostałych grup miało charakter sztywny. Grupa nie miała i do dziś nie ma żadnych wpływów politycznych w Rwandzie.

⁷ A. Court, *The Christian churches, the state, and genocide in Rwanda*, „Missionalia” 2016, vol. 44, nr 1, http://www.scielo.org.za/scielo.php?script=sci_arttext&pid=S0256-95072016000100005#backfn2 [dostęp: 10.09.2022]. Wszystkie cytaty – jeśli nie zaznaczono inaczej – są tłumaczeniem własnym autorki.

⁸ Chociaż ich władcy oddali hołd *mwami* Tutsi, w rzeczywistości rządziли oni niepodległymi państwami aż do początku XX w. kiedy wszystkie te *quasi* państwa, zostały podporządkowane niemieckim, a zwłaszcza belgijskim władzom kolonialnym.

⁹ A. Des Forges, „*Leave None...*”, s. 26.

¹⁰ Tamże, s. 26–27.

Po konferencji berlińskiej (1884–1885) Rwandę przyłączono do Niemieckiej Afryki Wschodniej. Dwa lata wcześniej stopę postawił na tej ziemi pierwszy Europejczyk, austriacki kartograf Oscar Baumann. Wkrótce po nim przybyła tam niemiecka ekspedycja, na czele z hrabią Gustavem Adolfem von Götzenem¹¹, mianowanym potem (w 1901 r.) gubernatorem całej kolonii. Hrabia von Götzen spotkał się z potężnym Kigelim IV Rwabugiri¹². Był pod jego wielkim wrażeniem i opisywał królestwo Kigelego IV jako jedno z najlepiej zorganizowanych w Afryce. Jednak, co podkreślają badacze¹³, przedkolonialna Rwanda nie była aż tak stabilna społecznie i politycznie, jak oceniał von Götzen. Istniała tam nieustanna walka o władzę i wpływy różnych klanów skupionych wokół króla. Potwierdzeniem tego był chociażby rozwój wypadków po śmierci Kigelego IV. Na następcę tronu wyznaczył on swojego przybranego syna, Mibambwe IV Rutarindwa. Po kilku miesiącach rozgrywki na dworze doprowadziły do samobójstwa młodego króla. Władzę po nim przejął Yuhi V Musinga, który panował od 1896 r. do 1931 r.

Yuhi V współpracował z niemieckimi władzami kolonialnymi i sprytnie umacniał pozycję. Dzięki temu zdołał przełamać opór konkurentów i podporządkować sobie królestwa na peryferiach kraju, które próbowały odzyskać niezależność¹⁴.

Nie oznacza to jednak, że Niemcy, rządząc pośrednio w Rwandzie, byli tylko biernymi nadzorcami. Co prawda nie ingerowali w wewnętrzne sprawy dworu królewskiego, ale wykorzystywali autorytet króla dla realizacji swoich celów strategicznych.

Początki chrystianizacji i chamicka wizja społeczeństwa

Za niemieckimi kolonizatorami do Rwandy przybyli też pierwsi katolicy misjonarze. W 1899 r. na czele z biskupem Johnem Josephem Hirthem zjawili się członkowie zakonu Ojców Białych, czyli Zgromadzenia Misjonarzy Afryki¹⁵. Ich założyciel, biskup Karol Lavigerie, podkreślał, że ewangelizacja może odnieść

¹¹ Gustav Adolf von Götzen sprawował urząd gubernatora Niemieckiej Afryki Wschodniej w latach 1901–1906.

¹² Spośród 28 królów Rwandy, Kigeli IV Rwabugiri, który panował od 1853 do 1895, jest uważany za najpotężniejszego w historii tego kraju.

¹³ Np. Alison Des Forges, David Starr Newbury. Zob. A. Des Forges, *Defeat is the Only Bad News. Rwanda under Musinga, 1896–1931*, Madison 2011.

¹⁴ Zob. D. Newbury, *Editor's Introduction: Situating the Rwandan Court at the Time of Musinga's Accession to Power* [w:] *Defeat is the Only Bad News*, A. Des Forges (ed.). The University of Wisconsin Press: XXIII–XXXVI. Madison 2011. Za: A. Court, *The Christian churches...*

¹⁵ Zgromadzenie Ojców Białych (później Zgromadzenie Misjonarzy Afryki), powstało w 1868 r., a w 1908 r. zatwierdziła je Stolica Apostolska. Jego twórcą był pochodzący z Francji, arcybiskup Algieru, późniejszy pierwszy kardynał Afryki, Karol Lavigerie.

sukces tylko wtedy, gdy uszanuje się lokalne zwyczaje, pamiętając przy tym jednak o nienarazaniu życia chrześcijańskiego i kapłańskiego. Zalecał, aby ewangelizację rozpocząć od wodzów, bo jeśli oni się nawrócą, to reszta społeczeństwa automatycznie zaakceptuje nową wiarę¹⁶. Taka praktyka była stosowana przez Ojców Białych również w Rwandzie.

Na otrzymanej od Yuhiego V ziemi w 1901 r. zakonnicy zbudowali pierwszą misję katolicką w Save, zaledwie 20 km od stolicy kraju w Nyanza¹⁷, a potem dwie kolejne: w Nyundo i Zaza. Ta ostatnia znajdowała się na obszarze Gisaka, który dopiero około 1850 r. w wyniku podboju został przyłączony do Rwandy¹⁸. Rządził tam Joseph Rukamba z klanu Bagesera-Bazirankende. Jest to o tyle istotne, że był on jednym z pierwszych ochrzczonych w Zaza podczas Bożego Narodzenia w 1903 r. Rok później urodził mu się syn Aloys Bigirumwami, którego edukacją od początku zajmowali się Ojcowie Biali. Od 1921 r. studiował w Wyższym Seminarium Duchownym pod okiem biskupa Hirtha. W 1952 r. Bigirumwami został konsekrowany na pierwszego w historii rwandyjskiego biskupa¹⁹. Jego przypadek pokazuje, w jaki sposób Kościół powoli budował swoje wpływy w Rwandzie.

Zgodnie z zaleceniami biskupa Lavigerie, misjonarze kierowali wysiłki na nawrócenie Yuhiego V i rządzącej arystokracji Tutsi. Miał to być klucz do ewangelizacji reszty społeczeństwa. Jednak król nieustannie starał się ograniczać wpływy duchownych, gdyż był przekonany, że akceptacja nowej wiary może zagrozić pozycji „świętej rodziny królewskiej”. Dlatego zakazał przechodzenia na chrześcijaństwo członkom dworu.

Pierwszymi katechumenami zostali więc w sposób naturalny najubożsi mieszkańcy. Lgnęli oni do Kościoła z przyczyn socjalnych. Odwiedzając Misję, otrzymywali możliwość poprawy swojej sytuacji ekonomicznej. Doprowadziło to do sporów duchownych z przywódcami klanów. Główny konflikt dotyczył samodzielnego wynajmowania przez zakonników robotników bez korzystania z pośrednictwa wodzów oraz drukowania pieniędzy, które robotnicy mogli wymieniać na jedzenie, ubrania i inne produkty. Misjonarze w ten sposób naruszali tradycję i zagrozili dotychczasowemu systemowi władzy. W pewnym sensie postawili się w pozycji rwandyjskich wodzów, którym świadczone usługi

¹⁶ Zob. I. Linden, J. Linden, *Church and Revolution in Rwanda*. Manchester 1997, s. 3; A. Des Forges, *Defeat is the Only Bad News. Rwanda under Musingu, 1896–1931*. Madison 2011, s. 27.

¹⁷ J. Adekunle, *Culture and Customs of Rwanda*. Greenwood 2007, s. 33.

¹⁸ A. Ntamabyaliro, *Rwanda pour une réconciliation, la miséricorde chrétienne: Une analyse historico-théologique du magistère épiscopal rwandais (1952–1962)*. Harmattan 2011, s. 99.

¹⁹ A. Ntamabyaliro, *Rwanda ...*, s. 100.

w zamian za ich ochronę i wsparcie. Tradycyjnie otaczanie ochroną mieszkańców było zarezerwowane dla króla, jego dworu i przywódców klanów²⁰.

Postępowanie Ojców Białych mogło zdestabilizować pośrednie rządy Niemców (zwłaszcza po buncie Hutu w 1904 r.)²¹, dlatego władze kolonialne zostały zmuszone do wzmocnienia politycznego króla i jego otoczenia oraz ograniczenia zapędów misjonarzy. Kościół musiał podporządkować się tym wymogom kolonialistów, ponieważ bez ich poparcia nie byłby w stanie kontynuować pracy. Ukształtował się w ten sposób niepisany trójstronny układ oparty na różnorodnych, ale splecionych ze sobą interesach i celach, który – niezależnie od pojawiających się turbulencji i powtarzających się kryzysów – przetrwał aż do zniesienia monarchii w 1961 r.

Podzielanie i propagowanie przez misjonarzy niezwykle nośnej w tamtym czasie tzw. koncepcji chamickiej mocno wpłynęło na system administratorów kolonialnych. Hierarchiczne rozróżnienie między „chamickimi Tutsi” i „negroidalnymi Hutu” oraz „pigmoidalnymi Twa” spowodowało uznanie Tutsi za „naturalnych przywódców” (bliższych Europejczykom, wartościowszych rasowo i zdolnych do budowania rozwiniętych cywilizacji), którzy rządili Hutu (naiwnymi i pokornymi) oraz wyodrębnienie podklasy Twa. Niemcy, bazując na doświadczeniu misjonarzy, w objaśnianiu lokalnej kultury przyjęli ich punkt widzenia. Ta rasistowska interpretacja społeczeństwa – nawet jeśli nie jako bezpośredni czynnik – stała się jedną z ważniejszych przesłanek ludobójstwa dokonanego w 1994 r.²²

„Chrystusowe królestwo” w sercu Afryki

Przejęcie kolonii przez Belgów²³ w latach 1916/1917 nie zmieniło zasady utrzymywania dobrych stosunków z dworem królewskim. Pozostawał on podporą rządów pośrednich, mimo pozbawienia go części władzy²⁴.

Belgowie, podobnie jak wcześniej Niemcy, doskonale zdawali sobie sprawę z ważnej roli, jaką odgrywali w utrwalaniu rządów kolonialnych Ojcowie Biali. W ewangelizacji kładli oni bowiem nacisk na posłuszeństwo wiernych wobec

²⁰ J. Adekunle, *Culture and Customs...*, s. 33.

²¹ I. Linden, *Church and State in Rwanda – Church and Revolution in Rwanda*. Manchester 1977, s. 41.

²² Zob. T. Ahlbäck, *Exercising Power – the Role of Religions in Concord and Conflict*, Donner Institute for Research in Religious and Cultural History 2006.

²³ Od 1922 r. Belgia administrowała Rwandę i Burundi jako terytorium mandatowym Ligi Narodów, a od 1946 r. jako terytorium powiernicze Organizacji Narodów Zjednoczonych.

²⁴ A. Des Forges, *Defeat Is the Only Bad News: Rwanda under Musinga, 1896–1931*, University of Wisconsin Press 2011, s. 135.

władz. Zarządzający kolonią mieli przy tym świadomość, że misjonarze wspierają przede wszystkim tych wodzów i przywódców klanów, którzy pomagają Kościołowi i nie opierają się ewangelizacji.

Przełomowe znaczenia dla Kościoła miał rok 1917, kiedy doszło do ochrzczenia pierwszych arystokratów Tutsi. To zapoczątkowało proces odsuwania od władzy wodzów Hutu. Działania Kościoła zostały uzupełnione gruntowną przebudową administracyjną kolonii. W 1926 r. Belgowie przeszli od rządów pośrednich do bezpośrednich. Podzielili kraj na okręgi i sami mianowali wodzów, którzy reprezentowali prawie wyłącznie Tutsi. Polityka władz kolonialnych pogłębiła różnice między Hutu i Tutsi²⁵. Utrwaliło ją jeszcze wprowadzenie na początku lat 30. XX w. etnicznych kart tożsamości. Zasada patrylinearności wyeliminowała jakąkolwiek możliwość mobilności społecznej między grupami Hutu i Tutsi²⁶.

Misjonarze pod wieloma względami skorzystali na tych zmianach. Elity, upatrując szansy na dostęp do władzy, przywilejów i bogactwa, chciały się coraz silniej wiązać z Kościołem. W rękach misjonarzy znalazło się praktycznie całe szkolnictwo. W oparciu o nie duchowni zbudowali silne świeckie zaplecze dla swoich wpływów politycznych²⁷. Wytworzone instytucjonalne i osobiste powiązania między duchownymi a rządzącymi włączyły Kościół w struktury władzy.

Początkowo przeszkodą w pracy misjonarzy był król Yuhi V, który odmawiał kategorycznie przejścia na chrześcijaństwo. Z drugiej strony – co stanowi oczywisty paradoks – swoich synów posłał do szkół prowadzonych przez Ojców Białych. W 1931 r. rwandyjski Kościół uznał króla Yuhiego V za antychrysta, który blokuje misję cywilizacyjną. W efekcie kolonizatorzy zdetronizowali i wypędzili go z kraju. Po dwóch dniach nowym *mwami* został 19-letni syn Yuhiego V, Mutara III²⁸. To szeroko otworzyło Kościołowi drogę do ewangelizacji Rwandy.

Detronizacja króla zapoczątkowała kolejny okres współpracy między dworem królewskim, władzami kolonialnymi i Kościołem katolickim, który urósł do roli Kościoła państwowego (tym „państwem” byli tyleż Tutsi, co i Belgowie)²⁹. Nie zmieniło się to tak długo, jak długo Belgowie faworyzowali Tutsi i wraz

²⁵ Arystokracja i urzędnicy Tutsi, którzy dość łatwo uwierzyli w przypisywaną im przez Belgów wyższość, stali się „narzędziami” w rękach administracji kolonialnej, odpowiedzialnymi za zmuszanie do pracy Hutu i wymierzanie im kary, co powodowało narastanie nienawiści wśród traktowanych w ten sposób Hutu do Tutsi, a nie do kolonialistów.

²⁶ Zob. C. Braeckman, *Belgium's role in Rwandan genocide*, <https://mondediplo.com/2021/06/11rwanda> [dostęp: 10.05.2022].

²⁷ I. Linden, *Church and State in Rwanda – Church and Revolution in Rwanda*, Manchester University Press 1977, s. 152.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże, s. 174.

z Kościołem utrzymywali rasowe rozwarstwienie społeczeństwa, jednocześnie bagatelizując lub ignorując podziały klasowe, regionalne, rodowe, klanowe³⁰.

Młody król Mutara III, wykształcony przez Ojców Białych, był pod ich wielkim wpływem. Określił siebie jako władcę żarliwie wierzącego w Boga i od razu zaangażował się w krzewienie chrześcijaństwa. Wyrazem jego oddania Chrystusowi (a ściślej: Kościołowi) było przekazanie w 1935 r. wielowiekowej siedziby królów rwandyjskich w Nyanza na misję katolicką. W 1943 r. król przyjął tam chrzest. Wybór nadanych mu wtedy imion był bardzo symboliczny: Charles – na cześć kardynała Lavigerie, założyciela Ojców Białych; Léon – na cześć biskupa Classe i Pierre – tak miał na imię gubernator kolonii, Ryckmans. Warto dodać, że biskup Léonie-Paul Classe, którego król był wychowankiem, osobiście przyłożył rękę do detronizacji Yuhiego V, a później do wyboru Mutary III.

Pozycja Kościoła ekonomicznie wzmocniła się po wydaniu 24 stycznia 1943 r. dekretu w sprawie bezpłatnych przydziałów i koncesji dla stowarzyszeń naukowych i religijnych oraz zakładów użyteczności publicznej. Prawo kolonialne otworzyło w ten sposób Kościołowi drogę do przejścia setek hektarów ziemi.

Trzy lata później, 27 października 1946 r., Mutara III poświęcił Rwandę Chrystusowi Królowi podczas mszy celebrowanej w historycznej siedzibie przodków w Nyanza. Był to moment, kiedy wydawało się, że spełniły się marzenia Ojców Białych o ustanowieniu chrześcijańskiego królestwa w sercu Afryki.

W uznaniu zasług dla Kościoła Mutara III został uhonorowany 21 stycznia 1947 r. przez Pius XII najwyższym odznaczeniem dla osoby świeckiej i otrzymał tytuł Komandora Orderu Rycerskiego Świętego Grzegorza Wielkiego.

Liczba członków Kościoła katolickiego stale rosła. W sierpniu 1950 r., kiedy obchodzony był jubileusz 50-lecia ewangelizacji Rwandy w Astrida (obecnie Butare), kraj miał 357 722 ochrzczonych, 40 misji i 90 rodzimych kapłanów³¹.

System „demokracji etnicznej”

Po II wojnie światowej Rwanda zyskała status terytorium powierniczego ONZ. W latach 50. XX w. młodzi wykształceni Tutsi rozpoczęli agitację na rzecz niepodległości i położenia kresu belgijskiej dominacji. Zaczęli też kwestionować monopol Kościoła na świadczenie usług społecznych związanych z edukacją, opieką medyczną i pomocą społeczną. Zaproponowana przez nich wizja niepodległości oparta była nie na etniczności, lecz nacjonalizmie. Zgodnie z nią, każdy Hutu

³⁰ T. Longman, *Christianity and genocide...*, s. 58.

³¹ *Catholic Church in Rwanda*, <https://egliscatholiquerwanda.org/en/spip.php?article533> [dostęp: 10.07.2022].

i Tutsi miał prawo rządzić krajem bez ingerencji z zewnątrz, zwłaszcza ze strony byłego mocarstwa kolonialnego³². Te postulaty Tutsi pchnęły Belgów w ramiona Hutu. Zdali sobie bowiem sprawę, że jeśli chcą utrzymać wpływy w Rwandzie, muszą poprzeć Hutu, którzy wydawali się im bardziej umiarkowani i chętniejsi do współpracy w przyszłości. Zadanie wykreowania polityki Hutu powierzono Kościołowi katolickiemu. Sprzyjało temu pojawienie się w Rwandzie nowego pokolenia misjonarzy będących pod silnym wpływem haseł socjaldemokratycznych. Wsparcie ekonomiczne i edukacja seminaryjna zapewniane przez Kościół dały Hutu niemożliwą wcześniej mobilność społeczną i pozwoliły na rozwój elitarniej grupy przywódców i intelektualistów.

Wielu Hutu głośno domagało się, jako przytłaczająca większość obywateli, politycznej dominacji w kraju. Pojawiły się też silne nastroje odwetowe w stosunku do Tutsi. Za jeden z najważniejszych dokumentów wzmacniających podziały etniczne i prowadzących do tworzenia etnicznych partii uważany jest tzw. Manifest Bahutu.

Ogłosiło go, 24 marca 1957 r., dziewięciu katolickich intelektualistów Hutu, wśród których było dwóch przyszłych prezydentów tego kraju. Kilkustronicowy dokument zatytułowany „Uwagi o podejściu społecznym do problemu rasowego rdzennych plemion w Rwandzie”³³ podpisali: Maximilien Niyonzima, Grégoire Kayibanda, Claver Ndahayo, Isidore Nzeyimana, Calliope Mulindaha, Godefroy Sentama, Sylvestre Munyambonera, Joseph Sibomana i Jouvénal Habyarimana. Wszyscy określili się jako *oddani chrześcijanie* i wszyscy byli bardzo blisko związani z Kościołem. Jak ściśle to były relacje, pokazuje przykład Grégoira Kayibandy, pierwszego prezydenta. Po ukończeniu niższego i wyższego seminarium Ojców Białych nie został wyświęcony na księdza, ale piastował ważne stanowiska w Kościele, m.in. nadzorował szkoły kościelne, był dyrektorem Legionu Marii, a także sekretarzem jednego z najbardziej wpływowych biskupów André Perraudin³⁴. Wreszcie został redaktorem naczelnym ogólnokrajowej gazety kościelnej „Kinyamateka”, jedynej wydawanej w języku kinyarwanda. Dała ona początek działaniom politycznym Hutu. Kayibanda z Munyambonero kierował też Akcją Katolicką³⁵. Kościół – wspierając przez lata wykształconych

³² *The Bahutu Manifesto 1957 – The emergence of the Hutu Power in Rwanda*, <https://fulviobeltra-miafrica.wordpress.com/2014/01/14/the-bahutu-manifesto-1957-the-emergence-of-the-hutu-power-in-rwanda/> [dostęp: 10.08.2022].

³³ Pełen tekst Manifestu Bantu: <http://francegenocidetutsi.org/ManifesteDesBahutuLettreEtCommentaires1958.pdf> [dostęp: 10.08.2022].

³⁴ Arcybiskup André Perraudin mieszkał w Rwandzie, przez prawie 50 lat był arcybiskupem Kabgayi (1959–1989).

³⁵ Zob. https://frpedia.wiki/pl/Action_catholique [dostęp: 10.04.2022].

przez siebie ludzi – stworzył sieć wpływów, która stała się fundamentem jego potężnej pozycji w Rwandzie.

W opracowaniu i upowszechnianiu Manifestu Bahutu rolę nie do przecenienia odegrali Ojcowie Biali, szczególnie Canon Eugène Ernotte, Père Arthur Dejemeppe³⁶ oraz bp André Perraudin. Kościół poparł dla postulatów Hutu usprawiedliwiał potrzebą promowania większej sprawiedliwości i demokracji w społeczeństwie rwandyjskim. Manifest nawiązywał do wspomnianej wcześniej teorii „historycznej etniczności”, w której Tutsi byli identyfikowani jako lud przybywający z północnej Afryki, aby skolonizować Rwandę i zniewolić rdzenną ludność Hutu. Obie grupy były przedstawiane jako odrębne etnicznie populacje. Wyraźnie dokonano tu rozróżnienia między Hutu i Tutsi i miało ono ewidentnie podłoże rasowe.

Twórcy Manifestu podkreślali potrzebę samoobrony Hutu po latach dyskryminacji przez Tutsi. Pisali o *kolonializmie w dwóch fazach*. Pierwsza dotyczyła zniewolenia Hutu przez Tutsi, a druga – kolonizacji dokonanej przez Niemców i Belgów. Europejska faza kolonializmu miała uratować Rwandę, bo – jak pisali – *Kolonialści Tutsi są gorsi od białych kolonistów. [...] Bez Europejczyków byłibyśmy skazani na nieludzki wyzysk i musimy wybierać między mniejszym złem: tym europejskim kolonializmem, postępowym kolonializmem i dobrem w porównaniu z rasową supremacją Nilotów*³⁷.

Manifest Bahutu zawierał wiele twierdzeń pozornie postępowych i akceptowalnych społecznie, ale w rzeczywistości wzywających do etnicznej i politycznej solidarności Hutu. Manifest doprowadził do radykalizacji napięć między grupami. Stanowił też ideologiczne uzasadnienie represji mniejszości Tutsi, których kulminacją był „Hutu Power” i wdrożony w 1994 r. plan eksterminacji Tutsi³⁸.

Kilka miesięcy po publikacji Manifestu powstały pierwsze etniczne partie polityczne. W czerwcu 1957 r. biskup André Perraudin wsparł Grégoira Kayibadę przy tworzeniu Ruchu Społecznego Muhutu (*Mouvement Social Muhutu/MSM*). Ruch opowiadał się za „konfrontacją rasową” z „najeźdźcami Tutsi”. Pomoc Kościoła dla MSM miała charakter moralny i finansowy. We wrześniu Kayibanda został na krótko wysłany przez Ojców Białych do Belgii. Po powrocie przekształcił MSM w Partię Wyzwolenia Ludu Hutu (*Parti du Mouvement de l'Emancipation*

³⁶ Père Arthur Dejemeppe przebywał w Rwandzie, z drobnymi przerwami, od grudnia 1943 r. do maja 1994 r. Zob. B. Black, *Notices Biographiques*, <https://francegenocidetutsi.org/Arthur-DejemeppeDeces24janvier2007.pdf> [dostęp: 10.08.2022].

³⁷ Zob. https://frpedia.wiki/pl/Manifeste_des_Bahutu [dostęp: 10.04.2022].

³⁸ Zob. *The Bahutu Manifesto 1957 – The emergence of the Hutu Power in Rwanda*, <https://fulvio-beltramiafrica.wordpress.com/2014/01/14/the-bahutu-manifesto-1957-the-emergence-of-the-hutu-power-in-rwanda/> [dostęp: 10.04.2022].

Hutu/Parmehutu), która po wyborach w 1960 r. przyjęła nazwę Republikański Ruch Demokratyczny (*Mouvement démocratique républicain – Parmehutu* MDR-Parmehutu).

W odpowiedzi, w 1959 r., Tutsi założyli Rwandyjską Unię Narodową (*Union nationale rwandaise/UNAR*) złożoną z tych, którzy pragnęli niepodległości w oparciu o istniejącą monarchię. Osłabiła ich śmierć w lipcu 1959 r. Mutara III, który był ostatnim czynnikiem jednoczącym naród. Nowy król, Kigeli V, po wybuchu tzw. rewolucji chłopskiej w 1960 r., uciekł z kraju i już nigdy nie wrócił.

Na marginesie warto przywołać jeszcze postać bpa André Perraudina. Jego konsekracji dokonał w 1956 r. wspomniany na początku artykułu bp Aloys Bigirumwami. Uroczystość odbiła się szerokim echem w całym Kościele, ponieważ po raz pierwszy czarnoskóry biskup udzielił pełni kapłaństwa dla białego biskupa na ziemi afrykańskiej.

Bp Perraudin przez lata pozostawał najbardziej wpływowym człowiekiem w Rwandzie. Napisany przez niego 11 lutego 1959 r. list pasterski stał się punktem zwrotnym w historii tamtejszego Kościoła, który jednoznacznie opowiedział się po stronie zdobywających właśnie władzę Hutu. Z troską o sprawiedliwość społeczną biskup pisał: *W naszej Rwandzie różnice i nierówności społeczne są w dużej mierze związane z różnicami rasowymi, w tym sensie, że bogactwo, władza polityczna, a nawet sądownicza jest w znacznym stopniu w rękach ludzi tej samej rasy*³⁹. W kontekście silnych napięć słowa te wzmocniły poparcie Kościoła dla roszczeń Hutu. Były one również postrzegane jako usprawiedliwienie dla pierwszych masakr Tutsi w regionie Kabgayi, w którym Perraudin był biskupem.

W listopadzie 1959 r. rozpoczęła się tzw. chłopska rewolucja. Hutu skierowali swoją nienawiść przeciwko Tutsi, a nie przeciwko administracji kolonialnej. Wspierał ich w tym rezydent wojskowy Belgii, pułkownik Guillaume Logiest. Pojawiły się nawoływania do zemsty na Tutsi za lata poniżeń. Rewolucja rozpoczęła się serią zamieszek i podpaień domów Tutsi. Punktem zapalnym stał się atak dokonany przez monarchistów Tutsi na jednego z wpływowych przywódców Hutu, Dominique'a Mbonyumutwy. W odwecie ataki na Tutsi ogarnęły cały kraj. Ponad 130 tys., a potem kolejne 200 tys. z nich uciekło do sąsiednich krajów.

W połowie 1960 r., pomimo nieustających masakr Tutsi, Belgia zorganizowała wybory lokalne. Jak można się było spodziewać, w ich wyniku Hutu przejęli

³⁹ *Lettre Pastorale de Monseigneur Perraudin, Vicaire Apostolique de Kabgayi, pour le Carême de 1959, le 11 février 1959.* <https://francegenocidetutsi.org/1959-02-1959LettrePastoraledMgrPerraudinpourlecareme.pdf> [dostęp: 10.06.2022].

kontrolę nad większością gmin. Parmehutu zdobyła 2 390 z 3 125 miejsc w radach gminnych i miała 160 z 229 burmistrzów⁴⁰.

Rok później odbyły się wybory parlamentarne połączone z referendum, którego wynik przesądził o końcu monarchii (80% społeczeństwa poparło wprowadzenie w kraju ustroju republikańskiego). Spośród 44 miejsc w Zgromadzeniu Ustawodawczym, MDR-Parmehutu zdobyła 35, a UMRA – 7. Kayibanda powołał rząd Hutu i został prezydentem Rwandy. Do jego zwycięstwa przyczynili się bez wątpienia duchowni, agitując za nim i jego partią z ambon.

Jeden wódz i jedna partia

Początek końca partii Tutsi UNAR nastąpił 21 grudnia 1963 r., kiedy rwan-dyjscy wygnańcy Tutsi zaatakowali z Burundi obóz wojskowy w Gako i ruszyli na Kigali. Chcieli powrotu do swoich domów. Chociaż szybko zostali pokonani przez rządową Gwardię Narodową Rwandy, to jednak sprowokowali czystki wśród umiarkowanych polityków Hutu i członków UNAR. Jedną z pierwszych ofiar był kuzyn prezydenta Kayibandy, Michel Rwagasana (poseł i sekretarz generalny UNAR). 23 grudnia 1963 r. on i inni umiarkowani politycy Tutsi zostali zatrzymani i po całonocnych torturach w Ruhengeri straceni pod nadzorem belgijskiego oficera, majora Turpina⁴¹.

Potem przyszła kolej na zwykłych Tutsi. W Wigilię Bożego Narodzenia prawie wszyscy Rwandyjczycy byli w kościołach. Mordercy Hutu uznali, że to doskonały moment na atak. Rozpoczęły się rzezie wychodzących z kościołów, w których zamordowano lub okaleczono około 30 tys. osób. Nikt zamieszany w te zabójstwa nie został postawiony przed sądem. Do dziś podnoszony jest natomiast problem współwiny Kościoła za to, co wtedy się działo, wiele zarzutów pada szczególnie pod adresem bpa Perraudina⁴².

Wśród duchownych znalazło się zaledwie kilku, którzy otwarcie sprzeciwiali się masakrom. Taką wyjątkową postawę przyjął belgijski misjonarz, ojciec Stanislas de Jamblinne⁴³. Nie szczędził on wysiłków, by ratować prześladowanych Tutsi. Pomógł wielu uciec do sąsiednich krajów. Napisał też list do ówczesnego prefekta regionu, André Nkeramugaby, a kopie przesłał do prezydenta i biskupa

⁴⁰ K. Somerville, *Radio Propaganda and the Broadcasting of Hatred: Historical Development and Definitions*, Palgrave Macmillan 2012, s. 164.

⁴¹ V. Gasana, *The massacre of innocents*, „The New Times” 26.12.2018, <https://www.newtimes.co.rw/opinions/massacre-innocents-rwanda-1963> [dostęp: 17.08.2022].

⁴² Szerzej: V. Gasana, *The massacre...*

⁴³ Ojciec Stanislas de Jamblinne ur. się w Brukseli w 1922 r. Świecenia kapłańskie przyjął w 1943 r., a w 1947 r. został wysłany do Rwandy. Służył jako kapłan w różnych częściach Rwandy. Zmarł w 2021 r. Wielu Rwandyjczyków uważa go za bohatera, który ryzykował życiem, chroniąc Tutsi.

Butare, ostrzegając ich, że mogą zostać pociągnięci do odpowiedzialności za masakry tysięcy niewinnych ludzi⁴⁴.

O dokonywanych rzeziach zaalarmowało też Radio Watykańskie. W odpowiedzi najwyżsi hierarchowie rwandyjskiego Kościoła, w tym bp Andre Perraudin, zarzucili dziennikarzom, że powtarzają nieprawdziwe plotki. „Kinyamateka” pisała później o *falszywych pogłoskach o ludobójstwie rozpowszechnianych w świecie*⁴⁵.

W wyborach w 1965 r. Kayibanda został ponownie wybrany prezydentem, a jego jedyna już legalnie działająca partia zdobyła wszystkie 47 miejsc w Zgromadzeniu Narodowym. W tak zbudowanym systemie zwycięzca miał być zawsze tylko jeden: Kayibanda (w 1965 r. otrzymał on 98,03 proc. głosów, a w 1969 r. 99,6 proc.)⁴⁶.

Tab. 1. Liczba głosów oddanych na MDR-Parmehutu

Wybory	Głosy	%	Liczba zdobytych mandatów	MDR-Parmehutu
1961	974 329	77,6%	35 z 44	Kwalifikowana większość
1965	1 231 788	100%	47 z 47	Jedyna legalna partia
1969	1 426 701	100%	47 z 47	Jedyna legalna partia

Źródło: opracowanie własne w oparciu o stronę: <https://en.wikipedia.org/wiki/Parmehutu> [dostęp: 10.04.2022].

Prezydent Kayibanda i MDR-Parmehutu rządili Rwandą przez następną dekadę. Pozycja Kościoła katolickiego stale rosła i zacieśniły się jego związki z władzą. Etniczny sposób sprawowania władzy miał również swoje odzwierciedlenie w strukturach Kościoła, gdzie dominowali duchowni Tutsi, ale wszystkie istotne funkcje sprawowali Hutu.

Kiedy Kayibanda usunął Tutsi z rządu krajem, doszło do ostrych konfliktów wśród Hutu. Prezydent pochodził z południa. Hutu z północy zarzucali mu, że najważniejsze stanowiska w państwie rozdaje swoim ludziom, a resztę marginalizuje. Pojawiły się – mające pokrycie w faktach – oskarżenia o korupcję i nepotyzm. W kraju ludziom żyło się coraz biedniej. Napięcia sięgnęły zenitu

⁴⁴ D. Ngoga, *In memoriam of Father Stanislas de Jamblinne*, https://thegreatlakeseye.com/post?s=In-memoriam--of--Father--Stanislas--de--Jamblinne_407 [dostęp: 17.08.2022].

⁴⁵ Zob. V. Gasana, *The massacre of innocents, Rwanda 1963*, <https://www.newtimes.co.rw/opinions/massacre-innocents-rwanda-1963> [dostęp: 17.08.2022]; G. Prunier, *The Rwanda Crisis: History of a Genocide*, Londyn 2002, s. 41–90, [https://books.google.pl/books?id=XYI\]crgzgQOC&printsec=frontcover&redir_esc=y#v=onepage&q&f=false](https://books.google.pl/books?id=XYI]crgzgQOC&printsec=frontcover&redir_esc=y#v=onepage&q&f=false) [dostęp: 17.08.2022].

⁴⁶ F. Reyntjens, *Pouvoir et droit au Rwanda: droit public et évolution politique, 1916–1973*. Tervuren 1985, s. 408.

w lipcu 1973 r. Tuż po zakończeniu obchodów Dnia Niepodległości grupa oficerów Hutu „z północy” dokonała błyskawicznego zamachu stanu. Kayibanda został aresztowany z setkami swoich popleczników politycznych i wojskowych. Jego los był przesądzony: został skazany na śmierć, potem ułaskawiony i umieszczony w dożywotnim areszcie domowym, w izolacji. Zmarł 15 grudnia 1976 r.⁴⁷

Bp André Perraudin, wieloletni mentor Kayibandy (to on przygotował przywódcę Hutu do objęcia prezydentury), wydał zgodę na odsunięcie wychowanka od władzy. Kayibanda przestał być pupilem Kościoła po serii ataków na szkoły kościelne i niższe szczeble duchowieństwa⁴⁸, których etniczny charakter przypominał powszechną przemoc wobec Tutsi w latach 1959 i 1965.

Nowym prezydentem został pochodzący z północy generał Juvénal Habyarimana (w rządzie Kayibandy był ministrem obrony i szefem armii)⁴⁹. W swoim orędziu oświadczył, że *wrogowie pokoju, którzy dotychczas zakłócali porządek publiczny, siejąc niezgodę i dzieląc kraj na grupy regionalne*, zostali obaleni. Nowy rząd przystąpił do ustanowienia czegoś, co dla większości Rwandyjczyków było kopią sytuacji w ich kraju z ostatnich 11 lat. Różnica polegała na tym, że rządzącą grupą stali się teraz Hutu z północy⁵⁰. Partia MDR-Parmehutu została najpierw zawieszona na dwa lata, a potem zdelegalizowana. Od 1975 r. Rwanda była nadal państwem jednopartyjnym. Teraz obywatele musieli obowiązkowo należeć do Ruchu Narodowo-Rewolucyjnego na Rzecz Rozwoju (*Movement Revolutionnaire National pour le Développement/MRND*)⁵¹ prezydenta Habyarimany.

Rząd wprowadził etniczne legitymacje (jak w czasach Belgów). Były one podstawą przy udzielaniu dostępu do szkoły, ośrodka zdrowia i czy przyjmowaniu do pracy. Zgodnie z systemem „kwot rasowych”, na Tutsich przypadało nie

⁴⁷ E. Viret, *Kayibanda Gregoire*, <https://www.sciencespo.fr/mass-violence-war-massacre-resistance/en/document/kayibanda-gra-goire.html> [dostęp: 20.05.2022].

⁴⁸ S. Van Hoyweghen, *The disintegration of the Catholic Church of Rwanda: a study of the fragmentation of political and religious authority*, „African Affairs” 1996, 95(380), s. 382.

⁴⁹ Juvénal Habyarimana urodził się 8 marca 1936 r. w głęboko wierzącej rodzinie. Początkowo kształcił się w seminarium Nyundo, potem przeniósł się na studia medyczne w Zairze. Niepokoje w Rwandzie zmusiły go do powrotu do domu. W grudniu 1961 r. trafił do college'u wojskowego z numerem 001, stając się pierwszym oficerem w nowej armii narodowej Rwandy. Ostatecznie jednak jego największą siłą i równocześnie słabością stała się rodzina. W sierpniu 1963 r. ożenił się z Agathe Kanzigą. Jej ojciec pochodził z arystokratycznego rodu z królestwa Hutu – Bushiru i był przy tym bogatym właścicielem firmy tekstylnej. Od początku dla Habyarimana było to źródłem władzy i siły politycznej. https://brill.com/view/journals/joup/22/1-4/article-p40_40.xml?language=en [dostęp: 10.03.2022].

⁵⁰ A. Wallis, *Rwanda's Forgotten Years. Reconsidering the Role and Crimes of Akazu 1973–1993*. „Journal of International Peacekeeping”, 08.04. 2020, https://brill.com/view/journals/joup/22/1-4/article-p40_40.xml?language=en [dostęp: 10.03.2022].

⁵¹ Zob. P. Niesen, *Political party bans in Rwanda 1994–2003: three narratives of justification. Ethnic Party Bans in Africa*, Routledge 2013, s. 113.

więcej niż 9% miejsc w szkołach, instytucjach, urzędach. Zdecydowane poparcie dla tego systemu wyrazili biskupi w liście do wiernych z 28 lutego 1990 r.: *Czasami słyszy się, że ludzie narzekają, że odmówiono im ze względu na ich pochodzenie etniczne, zatrudnienia lub przyjęcia do szkoły. [...] prawo równowagi etnicznej w zatrudnieniu i szkole ma na celu naprawienie nierówności, która powstawała, ze szkodą dla innych. Jest oczywiste, że taka polityka nie może zadowolić wszystkich i nie jest w stanie przynieść wszystkich rezultatów, na jakie liczyli.*

Usprawiedliwianie działań rządu było stałą praktyką Kościoła. Tylko garstka księży miała odwagę otwarcie sprzeciwić się dyskryminacyjnej polityce rządu. I tak, 30 kwietnia 1990 r., pięciu duchownych z diecezji Nyundo: Augustin Ntagara, Callixte Kalisa, Aloys Nzaramba, Jean Baptiste Hategeka i Fabien Rwakareke, napisało do rwandyjskiego Episkopatu, że system kwotowy w zatrudnieniu i szkolnictwie jest rasistowski. Księża podkreślali, że Kościół nie może być *wasalem władzy świeckiej, ale powinien móc przemawiać szczerze i z odwagą, gdy zachodzi taka konieczność*⁵².

Jednak takie głosy nie odegrały w praktyce żadnej roli, ponieważ utrzymanie *status quo* miało fundamentalne znaczenie dla większości duchownych: gwarantowało im ono zachowanie przywilejów i prestiżu społeczno-politycznego⁵³.

Habyarimana, pomimo obietnic zjednoczenia narodu bez względu na pochodzenie etniczne czy regionalne, kontynuował politykę dyskryminacji Tutsi. Uprawiał propagandę w państwowym Radio Rwanda, rządowym „Imvaho” („Wiadomości”) oraz w katolickiej gazecie „Kinyamateka”. Media donosiły wyłącznie o sukcesach i osiągnięciach Habyarimany. Władzom gminnym polecono organizować imprezy/festyny, których celem było wychwalanie działań prezydenta. Oczekiwano, że każdy będzie nosić znaczek z jego uśmiechniętą twarzą, tak jak robił to arcybiskup Vincent Nsengiyumva⁵⁴.

Prezydent od początku dążył do zacieśniania i tak bardzo bliskich już stosunków z Kościołem. Aby ułatwić współpracę, w 1976 r. przeniesiono siedzibę arcybiskupa Nsengiyumva z Kabgayi do Kigali⁵⁵. Kościół i państwo weszły we wzajemnie wzmacniające się relacje, które opierały się na osobistych powiązaniach,

⁵² T. Ndahiro, *Genocide and the Role of Catholic Church in Rwanda*, http://www.newsfromafrica.org/newsfromafrica/articles/art_10231.html [dostęp: 16.10.2013]. Za: Aleksandra Spychalska, *Kościół katolicki wobec ludobójstwa rwandyjskiego*, s. 265, http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/54586/13_Aleksandra_Spychalska.pdf [dostęp: 16.09.2022].

⁵³ Zob. R. Henning, *The Cross and the Genocide*, <https://www.globalpolicy.org/component/content/article/201-rwanda/39210.html> [dostęp: 16.09.2022].

⁵⁴ A. Wallis, *Rwanda's Forgotten Years. Reconsidering the Role and Crimes of Akazu 1973–1993*, „Journal of International Peacekeeping”, https://brill.com/view/journals/joup/22/1-4/article-p40_40.xml?language=en [dostęp: 16.09.2022].

⁵⁵ T. Longman..., s. 89.

a częściowo na więzach instytucjonalnych i biznesowych⁵⁶. Biskupi uczestniczyli w radach prefekturalnych i gminnych oraz różnych gremiach przygotowujących programy rozwoju kraju.

Przykładem skrajnego zaangażowania politycznego było pełnienie przez arcybiskupa Vincenta Nsengiyumvę przez 14 lat funkcji przewodniczącego komitetu centralnego partii prezydenta Habyarimana, MRND. Krytykowany za to, wyjaśniał: *Nie widzę w tym nic złego. Chcę współpracować z rządem, który reprezentuje większość*. Arcybiskup regularnie pojawiał się na imprezach publicznych w towarzystwie Habyarimany, był osobistym spowiednikiem jego żony i codziennie odwiedzał rodzinę prezydenta w rezydencji. Dopiero w 1990 r. Watykan zmusił arcybiskupa do rezygnacji z przewodnictwa partii. Nadal jednak arcybiskup publicznie wspierał prezydenta.

Podobnie inni biskupi wykazywali niesłabnące poparcie dla reżimu. Episkopat Rwandy nigdy nie wspominał o korupcji, łamaniu praw człowieka ani uprzedzeniach etnicznych i regionalnych, które pozbawiały część ludności prawa do pracy, edukacji i pomocy socjalnej. Zamiast tego duchowni działali jak faktyczni rzecznicy rządu. W listach pasterskich nawoływali Rwandyjczyków do wdzięczności za wszystko, co rząd dla nich zrobił. Ich przekaz był spójny z propagandą rządu Habyarimany⁵⁷.

Kiedy we wrześniu 1990 r. papież Jan Paweł II odwiedził Rwandę, niezależnie od intencji posłużyło to jako olbrzymie wsparcie propagandowe dla prezydenta i jego otoczenia. Pielgrzymka legitymizowała reżim Hutu. Wizytę Jana Pawła II potraktowano w Rwandzie jak boskie pobłogosławienie rządzących⁵⁸.

Uprzedzenia etniczne i konflikty silnie dawały o sobie znać również wewnątrz Kościoła. Najwyższe funkcje w Kościele były praktycznie dla Tutsi niedostępne. Znamienny jest tu przykład ks. Feliciena Muvary. W 1989 r. odchodzący na emeryturę biskup Butare, Jean-Baptiste Gahamanyi, zaproponował na biskupa pomocniczego bardzo lubianego przez wiernych ks. Muvary'ego wywodzącego z Tutsi. Poprzez serię intryg i fałszywych plotek, kilka dni przed wyniesieniem na stanowisko, zmuszono jednak kandydata do rezygnacji. Wkrótce potem okazało się, że plotki zostały zmyślone, ale nie miało to znaczenia. Ks. Muvara zginął podczas ludobójstwa w 1994 r.

⁵⁶ T. Longman, *Church, Politics and the Genocide in Rwanda*, „Journal of Religion in Africa” 2001, nr 31(2), s. 90.

⁵⁷ A. Wallis, *Rwanda's Forgotten...*

⁵⁸ Tamże.

Ludobójstwo

W społeczeństwie agrarnym, w którym ze sprawą powszechnego analfabetyzmu i biedy niewielu poza dużymi miastami czytało gazety, głównym źródłem wieści o świecie była dla chłopstwa ambona. Współpraca z Kościołem miała zatem ogromne znaczenie dla rządzących. Władze kontrolowały środki podnoszące bogactwo duchownych, a duchowni utrwalali społeczne poparcie dla rządu, a nawet tłumili ewentualną opozycję⁵⁹.

Nie można też zapominać o roli pełnionej przez Kościół w codziennym życiu zwykłych Rwandyjczyków. Finansował on dużą część systemu edukacji, budował szpitale i przychodnie, ośrodki pomocy społecznej. Zatrudnienie w tych instytucjach, nawet jeśli ograniczało się do drobnych prac, niosło ze sobą wynagrodzenie i różne profity. Plebanie stawały się istotnymi ośrodkami działań gospodarczych. Kościół bywał największym pracodawcą na danym obszarze⁶⁰.

Pod koniec lat 80. XX w. sytuacja ekonomiczna w Rwandzie była bardzo trudna. Susza, która rozpoczęła się w 1989 r., zmniejszyła zbiory na południu i ogromnym rzeszom ludzi w oczy zajaśniało widmo głodu. Coraz wyrazistsze i głośniejsze niż kiedykolwiek stawało się niezadowolenie z polityki rządu.

W październiku 1990 r. Rwandę zaatakowali partyzanci Tutsi. Stworzyli oni na terenie sąsiedniej Ugandy – Rwandyjski Front Patriotyczny i postawili sobie za cel powrót do domów. Habyarimana wykorzystał ten fakt do odbudowy jedności Hutu, silnie osłabionej po latach nepotyzmu i wszechobecnej korupcji. Inwazja dała prezydentowi pretekst do aresztowania tych, których uważał za wrogów. Planowana przez niego strategia ukierunkowana została na dyskryminację, dehumanizację ludności Tutsi, wskazywanej jako główny cel eksterminacji⁶¹.

W Rwandzie hierarchowie Kościoła nie zabierali głosu, kiedy dokonywano brutalnych zabójstw Tutsi, w tym także osób blisko z nim związanych. Episkopat milczał, gdy radio Tysiąca Wzgórz i gazeta „Kangura” nawoływały do „eliminacji karaluchów”. A ponieważ hierarchowie Kościoła wybrali jako strategię milczenie, wielu Hutu uznawało to za zgodę na dokonującą się przemoc⁶².

Timothy Longman podkreśla, że chociaż Kościół nie był *centralnym punktem w planowaniu ludobójstwa, to jednak pomógł umożliwić ludobójstwo poprzez zachęcanie do posłuszeństwa wobec autorytetu władzy i sprawianie, by uprzedzenia*

⁵⁹ Zob. O. Bartov, P. Mack, *In God's name – genocide and religion in the 20th century*, New York 2001.

⁶⁰ Zob. R. Deliperi, *Accepting the Unacceptable: Christian Churches and the 1994 Rwandan Genocide*, <https://www.e-ir.info/2020/08/09/accepting-the-unacceptable-christian-churches-and-the-1994-rwandan-genocide/> [dostęp: 10.06.2022].

⁶¹ Zob. A. Wallis, *Rwanda's Forgotten...*

⁶² Zob. A. Spsychalska, *Kościół katolicki...*, s. 268.

etniczne wydawały się być spójne z naukami Kościoła⁶³. Z zebranych przez badacza relacji możemy się m.in. dowiedzieć, że mężczyźni Hutu uczestniczyli w mszach i modlili się przed ołtarzem, a następnie szli i dokonywali masakr⁶⁴. Jak streścił obrazowo jeden z księży, *ludzie codziennie przychodzili na mszę, żeby się modlić, potem wychodzili zabijać*⁶⁵.

Warto odnotować, że w rwandyjskim Kościele walczyły ze sobą o wpływy siły postępowe i konserwatywne. Te drugie, bardziej wpływowe, czuły się zagrożone przez nowe ruchy demokratyczne. Stąd, zdaniem Longmana: *Wielu przywódców kościelnych ostatecznie sympatyzowało z ludobójstwem, ponieważ mogło to pomóc wzmocnić ich władzę i utrzymać ją w obliczu ruchu na rzecz reform*⁶⁶.

Jednym z niewielu głosów krytycznie odnoszących się do polityki Kościoła był list biskupa Kabgayi, Thaddé'ego Nsengyumvy (nie mylić ze znienawidzonym przez Tutsi Vincentem Nsengyumvą, arcybiskupem Kigali). Na początku wojny domowej, w grudniu 1991 r., napisał on samokrytyczny list do wiernych: „Convertissons-nous pour vivre ensemble dans la paix” („Nawróćmy się, aby żyć razem w pokoju”). Wzywał w nim do uznania przez Kościół własnej odpowiedzialności za tworzenie i podtrzymywanie podziałów etnicznych, jak i do odnowy w Kościele. Jednak jego wezwanie pozostało praktycznie bez odzewu. Biskup od 1990 r. wielokrotnie publicznie apelował o zaprzestanie mordów. Zginął 5 czerwca 1994 r.⁶⁷

Podobne głosy były rzadkie wśród rwandyjskich hierarchów Kościoła. Episkopat i członkowie znacznej części duchowieństwa pomagali ludobójstwo usprawiedliwiać. Hutu zabijali, wierząc, że czynią dobrze, że bronią bliskich i swojego kraju. Miejscem wielu zbrodni stawały się również kościoły i plebanie, które wcześniej – w 1959 r., jak i 1963 r. – dawały schronienie. Symboliczne są tu masakry w Giokondo, Nyamata, Ntarama. Duchowni, jeśli nawet w zdecydowanej większości nie brali udziału bezpośrednio w zbrodniach, to wielu z nich działało w regionalnych komitetach bezpieczeństwa, które tworzyły listy Tutsi skazanych na śmierć czy pomagali organizować blokady na drogach albo patrole bojówek.

Wśród Rwandyjczyków panuje dziś przekonanie, że Kościół katolicki – ze względu na pozycję i bliskie związki z rządzącymi – był jedyną siłą zdolną

⁶³ T. Longman, *Christianity and genocide...*, s. 28.

⁶⁴ Zob. R. Deliperi, *Accepting the Unacceptable...*

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ T. Longman, *Church, Politics...*, s. 175.

⁶⁷ Ch. Schliesser, *From „a Theology of Genocide” to a „Theology of Reconciliation”? On the Role of Christian Churches in the Nexus of Religion and Genocide in Rwanda*, <https://www.mdpi.com/2077-1444/9/2/34/htm> [dostęp: 20.04.2022].

zapobiec ludobójstwu albo przynajmniej je zatrzymać. Nie da się dziś stwierdzić, czy najwyżsi hierarchowie kościelni wiedzieli o ludobójczym planie. Faktem jest natomiast, że wielu z nich, tuż przed kwietniem 1994 r., kiedy sytuacja była więcej niż napięta, opuściło Rwandę. Charakterystyczna jest tu postawa nuncjusza apostolskiego kard. Giuseppe'a Bertella. Jego wyjazd, zdaniem wielu, stał się dla duchownych sygnałem do opuszczenia kraju. Linda Melvern twierdzi, że *gdyby władze kościelne pozostały na miejscu, to może nie doszło by do ludobójstwa. [...] jest wiele czynników, które wpłynęły na to ludobójstwo, ale na pewno jednym z nich była decyzja kardynała Bertello*⁶⁸.

Do pierwszych ofiar rzezi należały kobiety i dzieci, ale znaleźli się wśród nich także duchowni Tutsi oraz Hutu, którzy protestowali przeciwko mordom. Mimo to, cztery dni po rozpoczęciu ludobójstwa, biskupi zadeklarowali swoje poparcie dla skrajnie radykalnego rządu Hutu powołanego po zestrzeleniu samolotu prezydenta Habyarimany. Episkopat Rwandy ani razu nie odciął się od mordów. Zamiast tego wierni słyszeli apele o wsparcie nowych władz, które miały być gwarantem bezpieczeństwa w kraju⁶⁹.

Jednym z tych, którzy poza Rwandą apelowali o pokój, był Jan Paweł II. Dzień po rozpoczęciu masakr, 8 kwietnia⁷⁰ zwrócił się on do biskupów Rwandy: [...] *Droży bracia w biskupstwie, w tych dniach zniechęcenia/desperacji, pozostanie blisko ze swoim ludem, prowadźcie go właściwą drogą i przywróćcie mu nadzieję [...], aby Kościół pozostał dla całego narodu wielką siłą duchową [...]*⁷¹. 10 kwietnia, podczas Synodu Biskupów dla Afryki, ponownie apelował o zaprzestanie przemocy: [...] *chcę teraz przypomnieć, w sposób szczególny, lud i Kościół Rwandy,*

⁶⁸ Zob. A. Bohdanowicz, *Linda Melvern: Hoser musiał być częścią establishmentu reżimu Rwandy*, <https://natemat.pl/67487,linda-melvern-hoser-musial-byc-czescia-establishmentu-rezimu-rwandy> [dostęp: 20.04.2022].

⁶⁹ A. Court, *The Christian churches...*

⁷⁰ Papież w przemówieniu przed modlitwą Anioł Pański, 27 lutego 1994 r. w Rzymie apelował: „Skoro mówimy o Afryce, trzeba powiedzieć, że w ostatnim tygodniu dotarły do nas, niestety, smutne wieści o atakach przemocy, które pogorszyły i tak dramatyczną sytuację licznych naszych braci w Rwandzie, południowym Sudanie i Ziemi Świętej. Raz jeszcze zwracam się z nagłym wezwaniem do sumień wszystkich ludzi odpowiedzialnych za ich los, aby dążyli do pokoju, świadomi, że nie można budować przyszłości, odmawiając znacznej części społeczeństwa prawa do udziału w uczciwym dialogu albo wręcz podsycając wewnętrzne konflikty – w Rwandzie konieczne jest pojednanie: nic nie usprawiedliwia starć, do jakich doszło w ostatnich dniach. Trzeba respektować i wprowadzać w życie postanowienia Umowy z Arusha, która wytycza drogę do pokoju. Rządzący i obywatele muszą się odważnie przeciwstawić pokusie przemocy”. „Dzieła zebrane”, t. XVI, s. 88. Za: https://www.centrumjp2.pl/wp-content/uploads/2021/02/Jan_Pawel_2_wobec_Rwandy.pdf [dostęp: 20.04.2022].

⁷¹ Jan Paweł II, *Messaggio di Giovanni Paolo II Ai Vescovi E Ai Fedeli Del Rwanda*, Watykan, 8 kwietnia 1994, przeł. P. Gierech, Centrum Myśli Jana Pawła II, https://www.centrumjp2.pl/wp-content/uploads/2021/02/Jan_Pawel_2_wobec_Rwandy.pdf [dostęp: 20.04.2022].

doświadczony w tych dniach szokującą tragedią, powiązaną z dramatycznym zabójstwem prezydentów Rwandy i Burundi. Z wami, Biskupami, dzielę cierpienie w obliczu nowej katastrofalnej fali przemocy i śmierci, która, objawwszy ten umiłowany kraj, w dawno nie widzianych proporcjach przelata krew księży, zakonnic, katechetów, niewinnych ofiar absurdalnej nienawiści.

*Z wami, zebranyimi na tym afrykańskim synodzie, i w duchowej wspólnotcie z Biskupami Rwandy, którzy nie mogli być z nami dzisiaj, czuję obowiązek zaapelować o powstrzymanie zbrodniczej ręki przemocy. Z wami podnoszę głos, aby powiedzieć wszystkim: Skończcie z przemocą! Powstrzymajcie te tragiczne wydarzenia! Powstrzymajcie bratobójcze masakry!*⁷²

O Rwandzie papież przypominał w swoich wystąpieniach jeszcze 27 i 28 kwietnia oraz 8 maja. I wreszcie 15 maja na określenie zbrodni w Rwandzie użył słowa ludobójstwo: *Czuje, że jest moim obowiązkiem przypomnieć jeszcze raz o przemocy, której ofiarami są mieszkańcy Rwandy. Jest to prawdziwe ludobójstwo, za które niestety są odpowiedzialni również katolicy. Każdego dnia jestem z tym narodem przeżywającym agonię i chciałbym ponownie zaapelować do sumień tych wszystkich, którzy planują owe masakry i ich dokonują. Oni to spychają ten kraj w przepaść. Wszyscy będą odpowiadać za swe zbrodnie przed historią, a przede wszystkim przed Bogiem. Trzeba położyć kres przelewowi krwi!*⁷³. I na koniec, 9 czerwca, po zamordowaniu abpa Vincenta Nsengiyumvy, bpa Thaddée’ego Nsengiyumvy oraz bpa Josepha Ruzindany, papież skierował jeszcze kolejne przesłanie: [...] *Błagam wszystkich mieszkańców Rwandy, a także rządzących państwami, które mogą przyjąć im z pomocą: niech uczynią niezwłocznie wszystko, co możliwe, by w tym kraju, tak boleśnie doświadczonym, otworzyły się drogi pojednania i odbudowy. [...]. Pasterze i wierni Rwandy, narodzie rwandyjski – wiedzcie, że jestem z wami każdego dnia [...]*⁷⁴.

Nawoływań papieża o pokój w Rwandzie nikt nie słuchał. Brak wyraźnego potępienia masakr przez hierarchów Kościoła umacniał wśród oprawców przekonanie, że działają w słusznej sprawie. W audycjach radia Tysiąca Wzgórz powtarzano, że „Bóg pomoże Hutu zwalczyć wroga”, a „Kangura” pisała, że „Bóg porzucił Tutsi”.

Episkopat Rwandy 17 kwietnia wezwał do zaprzestania mordów, ale oskarżał o nie zarówno siły rządowe, jak i Rwandyjski Front Patriotyczny. Nadal wzywał do wsparcia rządu i zachęcał do podporządkowania się mu. W ten sposób,

⁷² Homilia podczas mszy św. otwierającej specjalne zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce, Rzym, 10 kwietnia 1994, https://www.centrumjp2.pl/wp-content/uploads/2021/02/Jan_Pawel_2_wobec_Rwandy.pdf [dostęp: 20.04.2022].

⁷³ Tamże, Przemówienie przed modlitwą Anioła Pańskiego, Rzym – Poliklinika Gemelli, 15 maja 1994 r.

⁷⁴ Przesłanie do Kościoła i narodu rwandyjskiego, Rzym, 9 czerwca 1994 r., https://www.centrumjp2.pl/wp-content/uploads/2021/02/Jan_Pawel_2_wobec_Rwandy.pdf [dostęp: 20.04.2022].

chcąc czy nie chcąc, uzasadniał moralnie zbrodnicze działania władzy, a udział w ludobójstwie czynił akceptowalnym dla dużej części społeczeństwa⁷⁵.

Kiedy już tysiące Tutsi zostało zabitych, 20 czerwca, przywódca kościoła rwandyjskiego wydali wspólne oświadczenie wzywające RPF i rząd do zaprzestania bratobójczej walki. Ale i tu winą za to, co się stało, nadal obarczyli przede wszystkim RPF⁷⁶.

Postawa Kościoła po ludobójstwie

Po ludobójstwie wielu dygnitarzy rządowych, a także hierarchów kościelnych, dzięki wsparciu m.in. Francji – w ramach tzw. operacji turkusowej – opuściło Rwandę w obawie przed zemstą. Wśród nich było 29 księży, którzy uciekli do Kongo. W sierpniu 1994 r. napisali oni do Watykanu list, gdzie ludobójstwo nazywają *niesnaskami* i oskarżają o ich sprowokowanie Rwandyjski Front Patriotyczny: *Mówienie o ludobójstwie i insynuacja, że tylko Hutu zabijali Tutsi, to ignorancja, bo Hutu i Tutsi byli dla siebie wzajemnie egzekutorami. Śmiemy nawet przypuszczać, że liczba cywilów Hutu zabita przez armię RPF dużo przewyższa liczbę ofiar Tutsi w związku z niesnaskami etnicznymi. [...] każdy wie, z wyjątkiem tych, którzy nie chcą wiedzieć i zrozumieć, że masakry, które miały miejsce w Rwandzie, są wynikiem prowokacji wobec narodu rwandyjskiego ze strony RPF*⁷⁷ [podkreślenia – A. B.].

Przyjęta przez Kościół linia obrony zakładała, że śmierć Tutsi była spowodowana wojną domową i obawami Hutu o przetrwanie. Ten brak refleksji nad tym, co się stało, charakteryzował myślenie wielu hierarchów nawet po latach – kiedy już udało się ustalić bezsporne fakty. Arcybiskup Perraudin, w wydanym w 2003 r. pamiętniku, pisał m.in.: *Bez wątplenia należy stwierdzić, że pierwszą i główną przyczyną ludobójstwa na Tutsi w kwietniu 1994 r. był atak samych Tutsi. Bez tego i bez zabójstwa prezydenta Habyarimana nie doszłoby do ludobójstwa na Tutsi*⁷⁸.

W dziesiątą rocznicę ludobójstwa Tutsi w Rwandzie przełożony Generalny Towarzystwa Jezusowego Peter Hans Kolvenbach (nazywany „czarnym papieżem”)

⁷⁵ Belgijski historyk Leon D. Saur pisze, iż: *niektórzy zabójcy nosili medaliki z Matką Boską, inni różańce na szyi albo oplatali różańcami swoją broń. Kiedy jedna z zakonnic zapytała żołnierza, jak może zabijać z różańcem na szyi, odpowiedział, że Najświętsza Paniątka pomaga mu wyszukiwać wrogów. Mordercy i ofiary modlili się do tego samego Boga. Zabójcy chodzili na msze odprawiane między masakrami.* L. D. Saur, *From Kibeho to Medjugorje: The Catholic Church and Ethno-Nationalist Movements and Regimes* [w:] *Genocide in Rwanda: Complicity of the Churches?*, C. Rittner, J. K. Roth, W. Whitworth (red.), Paragon House 2004.

⁷⁶ Ch. Schliesser, *From „a Theology...*

⁷⁷ A. Spsychalska, *Kościół katolicki...*, s. 275.

⁷⁸ Zob. A. Perraudin, *Un évêque au Rwanda: „Par-dessus tout la charité”: les six premières années de mon épiscopat (1956–1962)*, Saint-Maurice 2003.

w książce pt. „Faubourg du Saint-Esprit”, przywoływał język ideologów ludobójstwa, oskarżając Tutsi o bycie *dlugotrwałą grupą dominującą pochodzącą z zagranicy*. Pisał, że to ludobójstwo to była zemsta Hutu na Tutsi spowodowana nierównowagą społeczno-polityczną, która *była taka sama, jak ta w Iraku przed wojną 2003, gdzie mniejszość sunnicka zdominowała większość szyicką*. Podkreślił, że po owej „zemście”, która zakończyła się eksterminacją miliona Tutsi, Hutu byli *gotowi do pojednania*. W konkluzji stwierdził, że jego Kościół był po stronie ciemionych – Hutu⁷⁹.

Kościół katolicki stracił w Rwandzie około jednej trzeciej swoich członków⁸⁰. I to nie tylko za sprawą masakr dokonywanych m.in. przez duchownych i siostry zakonne, ale też ze względu na późniejszą postawę instytucji.

Ks. Athanase Seromba pozostaje jednym z najgłośniejszych przykładów księdza-zbrodniarza, a zarazem ukazuje stosunek Kościoła do morderców. 16 kwietnia 1994 r., w parafii Nyange, gdzie pracował, kapłan pomagał milicji Hutu w zburzeniu kościoła będącego schronieniem dla około 1,5–2 tys. Tutsi. Trzy miesiące później, w lipcu, Seromba uciekł do Włoch, w czym pomogli mu inni księża. Tam, używając fałszywego nazwiska Anastasio Sumba Bura, pracował w parafii w pobliżu Florencji. Trudno uwierzyć, że ci, którzy mu pomogli, nie znali przeszłości ks. Seromba. Zbrodniarz został wytropiony przez African Rights oraz Human Rights Watch. Jednak Włochy, pod naciskiem Watykanu, odmówiły ekstradycji⁸¹. Dopiero interwencja ówczesnej głównej prokuratorzki MTK dla Rwandy, Carli Del Ponte, spowodowała, że Seromba stanął przed sądem w 2002 r. Nie przyznał się do winy. W 2006 r. został skazany na 15 lat więzienia. Postanowił się odwołać – bezskutecznie. Izba Apelacyjna MTK zwiększyła karę do dożywocia.

Carla del Ponte, nie ma wątpliwości, że Watykan chronił duchownych-zbrodniarzy: *W przypadku podejrzanych o udział w ludobójstwie duchownych międzynarodowy wymiar sprawiedliwości zderzył się z betonową ścianą Watykanu. Machina zacierania śladów i pomocy w przetrucie obciążonych zarzutami okazała się skuteczna, w wyniku czego do dziś nie wiadomo, ilu morderców i duchownych wspierających ludobójstwo ukrywa się na plebaniach Francji, Belgii, Włoch...*⁸²

Kościół oskarżany o bierność i bezczynność w obliczu rzezi przez lata zaprzeczał, by jako instytucja ponosił jakąkolwiek odpowiedzialność. Jan Paweł II,

⁷⁹ T. Ndahiro, *Genocide Culpability Deserves Pope Benedict XVI's Apology – At a Minimum*, „The New Times”, 12.04.2010. <https://www.newtimes.co.rw/section/read/18672> [dostęp: 20.03.2022].

⁸⁰ Ch. Schliesser, *From „a Theology of Genocide” to a „Theology of Reconciliation”? On the Role of Christian Churches in the Nexus of Religion and Genocide in Rwanda*, <https://www.mdpi.com/2077-1444/9/2/34/htm> [dostęp: 20.03.2022].

⁸¹ T. Ndahiro, *Genocide Culpability...*

⁸² Zob. Timothée L. Bruneta, *Les frontières de la mémoire à la paroisse de Nyange (Rwanda)*, <https://carnetudpo.hypotheses.org/981> [dostęp: 20.03.2022].

w marcu 1996 r., napisał, że *Kościół nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za winę swoich członków, którzy występowali przeciwko prawu ewangelicznemu; zostaną wezwani do zdania sobie sprawy z własnych czynów. Wszyscy członkowie Kościoła, którzy zgrzeszyli podczas ludobójstwa, muszą mieć odwagę ponieść konsekwencje swoich czynów, które popełnili przeciwko Bogu i bliźnim*⁸³.

Zdaniem papieża, grzeszyli poszczególni duchowni, a nie Kościół. Na poparcie tego twierdzenia argumentowano, że w Rwandzie Kościół *był także jednym z męczenników*. Podnoszono tu, że ponad 200 księży i zakonnic zginęło z rąk oprawców, w wielu sytuacjach ratując wiernych. Zaniedbanie tego aspektu historii Kościoła w Rwandzie z pewnością doprowadziłoby do niezrównoważonego opisu przeszłości. Trzeba jednak pamiętać, że wśród zamordowanych duchownych zdecydowaną większość stanowili Tutsi. Część z nich zginęło z rąk swoich współbraci – kapłanów – wywodzących się z Hutu.

Benedykt XVI w liście z 3 kwietnia 2007 r. adresowanym do Paula Kagame prosił o pojednanie i modlitwę za ofiary: *Chciałbym również włączyć się w żalobę narodową, a w szczególności w modlitwę za wszystkie ofiary tej straszliwej rzezi, bez względu na wyznanie, pochodzenie etniczne czy przynależność polityczną. Mam gorącą nadzieję, że wszyscy Rwandyjczycy, kierowani przez władze cywilne i religijne, bardziej wspaniałomyślnie i skuteczniej zaangażują się w pojednanie narodowe, aby zbudować nowy kraj, w prawdzie i sprawiedliwości, w braterskiej jedności i pokoju*⁸⁴.

Przez dwie dekady Watykan, podobnie jak Episkopat Rwandy, utrzymywał, że chociaż poszczególni duchowni są winni zbrodni, to Kościół nie ponosi żadnej odpowiedzialności i nie ma za co przeproszać.

Było kilka prób ustalenia prawdy o roli Kościoła i próśb o pomoc w tym względzie kierowanych do Watykanu. M.in. Organizacja African Rights już w 1998 r. wysłała petycję do Jana Pawła II. Prośba pozostała bez odpowiedzi.

W 2000 r. Organizacja Jedności Afrykańskiej przygotowała raport, w którym Kościół został obarczony odpowiedzialnością za brak sprzeciwu i popieranie dyskryminacji na tle etnicznym. Według raportu: *Kościół udzielił niezbędnego wsparcia reżimowi Hutu podczas zbrodni, a skandaliczna rola przywódców duchownych polegała na niewyrażeniu żadnego moralnego sprzeciwu wobec ludobójstwa*⁸⁵.

⁸³ Zob. A. Platonius, *The Catholic Church & the Rwandan Genocide of 1994*, <https://egregores.wordpress.com/2010/03/30/the-catholic-church-the-rwandan-genocide-of-1994-continued/> [dostęp: 20.03.2022].

⁸⁴ Pełna wersja listu: https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/en/letters/2007/documents/hf_ben-xvi_let_20070403_president-rwanda.html [dostęp: 20.03.2022]. Zob. też: T. Ndahiro, *Genocide Culpability...*

⁸⁵ Ch. McGreal, *The Catholic church must apologise for its role in Rwanda's genocide*, <https://www.theguardian.com/commentisfree/2014/apr/08/catholic-church-apologise-failure-rwanda-genocide-vatican> [dostęp: 20.03.2022].

Trudno zaprzeczyć, że Kościół był w Rwandzie najsilniejszym niezależnym ośrodkiem władzy. Mógł apelować o zaprzestanie systematycznych masakr. Stwierdzenie to opiera się na założeniu, że ludobójstwo – jak pisał Longman – nigdy nie było „nieuchronnym zakończeniem”⁸⁶. Hierarchowie Kościoła mogli odegrać ważną rolę we wspieraniu tych, którzy słowem i czynem sprzeciwiali się ludobójstwu. Ta rola mogła też polegać na informowaniu świata o tym, co dzieje się w Rwandzie i mobilizowaniu opinii publicznej, co zapewne mocno utrudniłoby dokonanie ludobójstwa.

25 września 1997 r., w pierwszym dniu przesłuchań przed MTK ds. Rwandy, Jean Kambanda, premier Rwandy w 1994 r. (skazany na dożywocie za sprzyjanie ludobójstwu), mówił: *Podczas masakr nie widziałem ani jednej osoby, czy to autorytetu cywilnego, politycznego, religijnego, moralnego, czy też ekspatrianta... państwa publicznie sprzeciwiającego się masakrom. Dziś możesz zapytać wszystkich biskupów, którzy są w Rwandzie i którzy byli tam w Rwandzie podczas masakr. Możesz zapytać wszystkich żołnierzy, którzy byli w Rwandzie w czasie masakr. Możesz zapytać całą ludność, która była tam podczas masakry. Nie widziałem, żeby chociaż jedna dusza wstała i powiedziała „Jestem przeciw”*⁸⁷.

Oczyszczenie pamięci

20 listopada 2016 r. Konferencja Katolickich Biskupów Rwandy wydała „Ogłoszenie zamykające Jubileuszowy Rok Miłosierdzia Bożego”, prosząc o przebaczenie za rolę, jaką niektórzy jej członkowie odegrali podczas ludobójstwa. Odczytano je we wszystkich kościołach: *Przepraszamy w imieniu wszystkich chrześcijan za wszystkie błędy, jakie popełniliśmy. [...] Wybaczcie nam zbrodnię nienawiści [podkreślenie –A.B.], która obejmuje również nienawiść wobec kolegów, z powodu ich przynależności etnicznej. Nie pokazaliśmy, że stanowimy jedną rodzinę, zamiast tego zabijaliśmy się nawzajem. Wybaczcie nam zbrodnie popełnione przez księży, siostry i przywództwo Kościoła, które promowało etniczne podziały i nienawiść. Biskupi podkreślili jednak znowu, że to nie Kościół, jako Instytucja, dopuściła się tych zbrodni, ale tylko jego członkowie: dzieci, które zgrzeszyły*⁸⁸.

Przeprosiny episkopatu zostały bardzo chłodno przyjęte i określone przez rwandyjski rząd mianem *głęboko nieadekwatnych*. W wydanym 23 listopada 2016 r. oświadczeniu czytamy: *Przeprosiny pozwalają jedynie naświetlić dystans,*

⁸⁶ T. Longman, *Christianity and Genocide...*, s.197.

⁸⁷ T. Ndahiro, *Genocide Culpability Deserves...*

⁸⁸ *Rwanda. Biskupi przepraszają za udział Kościoła katolickiego w ludobójstwie*, „Newsweek”, 21.11.2016, <https://www.newsweek.pl/swiat/spoleczenstwo/kosciol-przepraszaza-za-udzial-w-ludobojstwie-w-rwandzie/h1sngtg> [dostęp: 20.03.2022].

jaki dzieli Kościół katolicki od pełnego i szczerego uznania swojej odpowiedzialności moralnej i prawnej za współdziałanie w ludobójstwie [...] Zważywszy na skalę popełnionych zbrodni, przeprosiny ze strony Watykanu byłyby dużo bardziej uzasadnione.

Przełom w relacjach Kościół-rząd Rwandy nastąpił w 2017 r. po spotkaniu prezydenta Paula Kagame z papieżem Franciszkiem. Watykan przyznał wtedy, że niektórzy katolicy księża i zakonnice ulegli nienawiści i przemocy, zdradzając swoją własną misję ewangeliczną poprzez udział w ludobójstwie.

W wydanym komunikacie napisano: *W tym kontekście papież wyraził w imieniu swoim, Stolicy Apostolskiej i Kościoła głęboki ból z powodu ludobójstwa Tutsi oraz solidarność z ofiarami i tymi, którzy dalej cierpią w konsekwencji tych tragicznych wydarzeń. Zgodnie z gestem wykonanym przez świętego Jana Pawła II w czasie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 ponowił błaganie o Boże przebaczenie za grzechy i uchybienia Kościoła i jego członków, w tym księży, zakonników i zakonnice, którzy ulegli nienawiści i przemocy, zdradzając swoją ewangeliczną misję. Papież wyraził również pragnienie, by to pokorne przyznanie się do słabości w tych okolicznościach, które niestety oszpeciły oblicze Kościoła, przyczyniło się, zwłaszcza w świetle niedawnego Roku Świętego Miłosierdzia i komunikatu opublikowanego przez Episkopat Rwandy z okazji jego zakończenia, do „oczyszczenia pamięci”, a także promowania z nadzieją i odnowioną ufnością przyszłości w duchu pokoju⁸⁹.*

Przewodniczący grupy stowarzyszeń ocalałych z ludobójstwa, Jean-Pierre Dusingizemungu, skomentował to tak: *Te przeprosiny wiele dla nas znaczą, chociaż trwało to tak długo. Uważamy, że gdyby zrobili to wcześniej, rozwiązałoby to wiele problemów. Ale ponownie doceniamy ten krok, ponieważ prowadzi nas do pełnego pojednania między Rwandyjczykami⁹⁰.*

W Rwandzie przeprosiny Franciszka przyjęto z zadowoleniem. Jak zauważyła jedna z ocalałych: *To dobra decyzja, ale dlaczego czekałam 22 lata?⁹¹*

Konkluzja

Dopiero w 23 lata po ludobójstwie w Rwandzie papież Franciszek wyraził głęboki ból z powodu ludobójstwa Tutsi i poprosił o *Boże przebaczenie za grzechy i uchybienia Kościoła i jego członków, w tym księży, zakonników i zakonnice,*

⁸⁹ *Pope Francis Sorry for Church „Failings” During Rwanda Genocide*, „NBS News”, 20.03.2017, <https://www.nbcnews.com/news/world/pope-francis-sorry-church-failings-during-rwanda-genocide-n735686> [dostęp: 10.06.2022].

⁹⁰ O. Tangen, *Catholic Church in Rwanda apologizes for role in genocide*, „Deutsche Welle”, 21.11.2016, <https://www.dw.com/en/catholic-church-in-rwanda-apologizes-for-role-in-genocide/a-36471020> [dostęp: 10.06.2022].

⁹¹ Tamże.

*którzy ulegli nienawiści i przemocy*⁹². Można by potraktować to stanowisko jako ostateczne rozliczenie Kościoła z najtragiczniejszym okresem w dziejach Rwandy i jednym z najbardziej wstrząsających wydarzeń w historii świata. Opisane w niniejszym teście okoliczności nakazują jednak okazać wielką wstrzemięźliwość wobec tak uproszczonego podejścia. Rozważając kwestię odpowiedzialności poszczególnych instytucji za dokonane zbrodnie, trzeba brać bowiem pod uwagę cały ciąg zdarzeń, decyzji i zaniechań, jakie przyczyniły się do tragedii – bądź (mimo takich możliwości) jej nie zapobiegły. W przypadku Kościoła katolickiego, z uwagi na jego olbrzymie wpływy w organach i wśród ludzi władzy oraz kluczową rolę w systemie edukacji, kształtowania poglądów i modelowania sumień, takie holistycznie krytyczne podejście wydaje się szczególnie uzasadnione.

Nie można twierdzić, że Kościół jako instytucja nawoływał do ludobójstwa w Rwandzie albo w nim uczestniczył. Faktycznie zbrodni dopuścili się konkretni ludzie, w tym dostojnicy Kościoła. Równocześnie wśród ofiar rzezi znajdziemy liczną grupę księży, w tym biskupów, zakonnic, a przede wszystkim wyznawców katolicyzmu. Watykan w swej narracji konsekwentnie nazywał zło złem i nawoływał do zaprzestania mordów oraz pojednania.

Nie sprawia to jednak, że możemy stracić z oczu przynajmniej trzy bardzo istotne okoliczności:

1. sprawcy przystąpili do ludobójstwa z określonym zestawem przekonań, wśród których kluczowa okazała się nie tylko wola wyrównania rzekomych rachunków krzywd i zemsty na współobywatelach uznawanych za uosobienie zła i wieloletnich ciemieżców – lecz także wiara w to, iż dokonanie rzezi jest zgodne z wolą Boga: Kościół miał ogromny – praktyczny lub potencjalny – wpływ na kształtowanie przekonań i postaw większości Rwandyjczyków. Od początku obecności w Rwandzie budował swoją materialną i mentalną pozycję w ścisłej kooperacji z przedstawicielami władzy, zrazu lokalnej, potem kolonialnej, wreszcie znów miejscowej. Stworzony przez Braci Białych system edukacji stał się głównym miejscem modelowania sumień i postaw. Absolwentami szkół katolickich byli czołowi politycy – ściśle współpracujący potem z biskupami. Równocześnie wewnątrz rwandyjskiego Kościoła instytucjonalnego stosowano kryteria rasistowskie, o czym świadczą choćby problemy Tutsi z uzyskaniem znaczących pozycji w kościelnej hierarchii;

2. arcybiskup Vincent Nsengiyumva przez 14 lat pełnił funkcję przewodniczącego komitetu centralnego partii prezydenta Habyarimany, MRND; wprowadził zrezygnował w 1990 r. pod naciskiem Watykanu, ale nadal czynnie wspierał prezydenta, podobnie jak episkopat Rwandy; biskupi wykazywali niestąbnące

⁹² *Pope Francis Sorry for Church...*

poparcie dla reżimu. Episkopat nigdy nie wspominał o korupcji, łamaniu praw człowieka ani uprzedzeniach etnicznych i regionalnych, które pozbawiały część ludności prawa do pracy, edukacji i pomocy socjalnej. Duchowni działali jak faktyczni rzecznicy rządu: w listach pasterskich nawoływali wiernych do wdzięczności za wszystko, co rząd dla nich zrobił. Ich przekaz był spójny z propagandą rządu i głoszony z ambon, które stały się jednym z głównych miejsc szerzenia owej propagandy, a w środowisku chłopskim – w zasadzie jedynym „medium”. Nawet jeśli wśród księży zdarzali się ludzie stanowczo protestujący przeciwko rasizmowi i fraternizacji hierarchii kościelnej z opresyjną władzą, to nie zostali wyniesieni przez Watykan na znaczące stanowiska – a tylko to dałoby im symboliczną i praktyczną moc sprawczą;

3. do dziś nie doszło do jednoznacznego rozliczenia roli poszczególnych hierarchów i innych kapłanów przez Watykan, a pomoc udzielona przez Stolicę Apostolską osobom podejrzanym o udział w ludobójstwie kładzie się cieniem na Kościele jako instytucji i wydaje się być sprzeczna z konkluzjami i przeprosinami papieża Franciszka z 2017 r.



1 listopada 2020 r. prezydent Paul Kagame pogratulował arcybiskupowi Antoine Kambandzie nominacji na kardynała. Podkreślił, że nominacja ta jest oznaką siły Kościoła katolickiego w Rwandzie i pochwalił wsparcie Kościoła dla programów rządowych w obszarze edukacji, zdrowia i opieki społecznej.

Źródło: <https://www.gov.rw/blog-detail/president-kagame-congratulates-cardinal-elect-antoine-kambanda> [dostęp: 10.10.2022].